Rok 5. Kalisz dnia 21 Maja (2 Czerwca) 1874 r. № 42.

KALENDARZ
Dziś św. Blandyny Panny.
D. 3 „ Klotyldy Królowej.
„ 4 „ **Boże Ciało**, Optata B.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 2 czerwca 1874 roku.

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	15	20

BAROMETR
Wczoraj
Dziś . } piękna pogoda.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

Dodatek do artykułu 53 Ustawy o obowiązku służby wojskowej.

Lista zakładów naukowych z podziałem ich na kategorje pod względem odbywania obowiązków służby wojskowej.

—

(Ciąg trzeci).

—

Trzecia kategorja—-niższe zakłady naukowe:

a) W wydziale ministerstwa oświecenia publicznego:

Szkoły miejskie.

Szkoły powiatowe i równe z niemi szkoły w ziemi wojska Dońskiego.

Seminarja nauczycielskie dla przysposobienia nauczycieli szkół elementarnych ludowych, utrzymywane przez rząd, w tej liczbie i w Warszawskim i w Dorpackim okręgach naukowych, oraz tatarskie szkoły nauczycielskie w Ufie i w Symferopolu.

Jekateryński instytut nauczycielski w Tambowie.

Ziemskie nauczycielskie seminarja i szkoły mające jednakowy kurs szkolny z rządowemi seminarjami nauczycielskiemi i korzystające z niektórych praw, tych ostatnich.

Dwuklasowe szkoły miejskie w gubernjach: Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej.

Dwuklasowe szkoły wiejskie, zakładane przez ministerstwo oświecenia publicznego w najludniejszych i środkowych wsiach rozmaitych powiatów.

b) W wydziale ministerstwa Dworu Cesarskiego.

Dworska kapela śpiewaków.

Szkoły teatralne: St.-Petersburska i Moskiewska.

c) W wydziale ministerstwa finansów:

Szkoła rysunków technicznych Strogonowa w Moskwie.

St.-Petersburgska szkoła probiercza.

Aleksandrowska szkoła techniczna w Czerepowcu.

Szkoła sztygarów w Lisiczańsku.

Okręgowe szkoły górnicze w Jekaterinburgu, w Złatouście i w zakładach: Kuszwińskim, Bogosłowskim i Wotkińskim.

Klassy żeglarskie 1-go rzędu.

Nawigacyjna klassa przy progimnazjum Libawskiem.

Szkoły szyprów w Kamie i Archangielsku.

d) W wydziale ministerstwa wojny:

Progimnazja wojskowe.

Szkoły płatnerskie: Tulska i Iżewska.

Szkoły wojskowo-felczerskie.

e) W wydziale ministerstwa marynarki:

Szkoły felczerskie.

f) W wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych:

Kołpińskie ewangelicko-luterskie seminarjum nauczycielskie pod Gatczynem, dla przysposobienia nauczycieli fińskich szkół parafjalnych.

g) W wydziale ministerstwa dobr rządowych:

Szkoły rolnicze: Horyhorecka, Charkowska, Kazańska i Maryińska.

Szkoła rolnicza moskiewskiego towarzystwa gospodarstwa wiejskiego.

Mierniczo-taksatorskie kassy przy szkole Horyhoreckiej.

Humańska szkoła ogrodnictwa i rolnictwa.

Szkoły ogrodnictwa 2-go rzędu: Penzeńska i Besarabska.

Nikicka szkoła ogrodnictwa i winnicza.

Lisińska szkoła leśna.

Lipiecka szkoła strzelecka (podlegająca zamknięciu na zasadzie Najwyższego rozkazu 10 kwietnia 1872 roku.)

h) W wydziale ministerstwa dróg komunikacji:

Szkoły konduktorskie.

Szkoła kolei żelaznych Delwiga w Moskwie.

Aleksandrowska szkoła rzemieślnicza kolei żelaznych w Jelcu.

Techniczne szkoły kolei żelaznych.

i) W wydziale Instytucji Cesarzowej Marji:

Techniczna szkoła Komisarowa w Moskwie.

Seminarjum nauczycielskie przy St.-Petersburgskim Domu Wychowawczym.

Szkoły felczerskie: moskiewskiego domu wychowawczego, przy moskiewskim szpitalu Golicyna i przy St.-Petersburgskim Obuchowskim szpitalu miejskim. (D. n.)

Rozporządzenia Władz miejscowych.

— Zmiany w służbie. Z rozporządzenia Kaliskiego Rządu Gubernjalnego:—sekretarz magistratu w Łęczycy Roman *Grabowski*, i dziennikarz wydziału ubezpieczeń Kalisk. Rządu Gubern. Eugenjusz *Markiewicz*, uwolnieni od służby;—tłómacz Kal. Rządu Gubern. *Leszczyński*, naznaczony został pomocnikiem naczelnika kancellaryi Gubernatora;—kancellista wydziału ubezpieczeń Rz. Gub. Józef *Markiewicz*, naznaczony został na żurnalistę tegoż wydziału;—kancellista Rządu Gubern. Wincenty *Fride*, naznaczony został sekretarzem magistratu w mieście Łęczycy;—pozostający na etacie Rządu Gubern. Dymitry *Sobolew*, naznaczony został sekretarzem magistratu w m. Zduńskiej-Woli.

— Z rozporządzenia Zarządu Pocztowego:—b. nadzorca stacji pocztowej w Krzepicach *Paradow-*

ZARĘCZYNY MACOCHY.

KOMEDJA WIERSZEM W DWÓCH AKTACH,

przez **J. M.**

(*Ciąg piąty*).

Scena XI.

CIŻ i **CÓRKA** (inaczej ubrana).

ŻALICKI.

Pójdź moja córko...

KAROL (n. s.)

Nieba...

CÓRKA (n. s.)

Pana radcy sługa
Przyniósł list...

CÓRKA (n. s.)

Co ja widzę?... to *on*... jest lokajem
Mój szatan!...

KAROL (n. s.)

To sylfida...

CÓRKA (n. s.)

O wy! coście rajem
Były dla mnie marzenia,... żegnam was na wieki.

ŻALICKI.

Pan radca zwleka przyjazd, lecz kres niedaleki.
Wieczorem ma być tutaj, nic się więc nie zmienia,
Lecz cóżto? czegóż stoisz jak posąg z kamienia?
Cóżto? łezka się nawet wykrada z pod powiek?

CÓRKA.

Powiedz papo... na prawdę... *ten pan* jest służącym?

ŻALICKI.

Przedewszystkiem to nie *pan*... chcesz mówić *ten* [*człowiek*.
Służący pana radcy... Mówisz głosem drżącym,
Jesteś blada... wzruszona... czyś tylko nie chora?...

CÓRKA.

O! nie papo!... to przejdzie...

ŻALICKI (do Karola).

Powiedz mi asindziej,
Dawno jesteś u radcy?

KAROL.

Od wczora...

ŻALICKI.

Od wczora!...
A przedtem gdzieżeś służył?...

KAROL.

Służyłem... gdzieindziej.

ŻALICKI.

Hm! gdzieindziej... to dobrze...
(Do córki).
Słuchaj mój aniele
Dopiero jest u radcy od wczora, a wiele
Mówi o nim dobrego... on ci sam opowie,
Zostawiam cię z nim tutaj...

CÓRKA (żywo).

Papo! zostań ze mną,
Ja się boję być sama...

ŻALICKI.

Co u ciebie w głowie?
Przecież nie zje.. to nie strach... a zresztą nie [ciemno...
Do widzenia!

CÓRKA.

Ah papo! nie odchodź na Boga...

ŻALICKI.

Nie bądźże przecież dzieckiem Helciu moja droga!...
(Do Karola).
To asindziej zrobiłeś taką głupią minę,
Że patrz, jakeś nastraszył tę biedną dziewczynę.
(*Odchodzi*).

Scena XII.

CÓRKA i **KAROL.**

Oboje powarzeni; córka spuszcza oczy w ziemię i rwie kwiatki z bukietu. Karol obraca w ręku kapelusz.

KAROL (po krótkiej pauzie).

Pani!...

CÓRKA (n. s.)

Szatan lokajem?...

KAROL (n. s.)

Ah! słów mi brakuje.

CÓRKA (n. s.)

Niechby choć co powiedział...

KAROL (n. s.)

Ja nie wiem, co czuję...
Skubie kwiatki... to dobrze, nim na myśl się zbierze,
Pożyczę jej tymczasem od ciebie Szyllerze...

ski, naznaczony został nadzorcą stacji pocztowej w Błaszkach; nadzorcy stacyi pocztowych: w Walewie (gub. petrokowskiej) *Mocejko* i w Kłodawie *Szukajło*, naznaczeni jeden na miejsce drugiego; nadzorca stacji pocztowej w Błaszkach *Pągowski*, na własne żądanie uwolniony został od służby.

— Z rozporządzenia Medycznego Departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych:—weterynarz okręgu konińskiego Jan *Ostrzykowski*, na własne żądanie, przetranzlokowanym został na miejsce bessarabskiego młodszego weterynarza gubernjalnego; kancellista kaliskiego magistratu, weterynarz Stanisław *Szczerbiński*, naznaczony został konińskim weterynarzem okręgowym.

— Pozostający na etacie liście urzędników Kalisk. Rządu Gubernjalnego: Emil *Frejdenberg*, Emeryk *Zakrzycki*, Otton *Grosbach*, Karol *Kasprzyk*, Aleksander *Sulikowski*, Jan *Piotrowski*, Mikołaj *Smerczyński* i Antoni *Kolski*, wykluczeni zostali z etatu Rządu Gubernjalnego.

— Z rozporządzenia Kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego:—etatowy nauczyciel łęczyckiego seminarjum, sekretarz gubernjalny Jan *Kozincow*, przeniesiony został na nauczyciela etatowego 4-klassowego gimnazjum żeńskiego w Łomży.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Wczoraj o godz. 7½ rano JW. Gubernator Kaliski zaszczycił Swą bytnością drukarnię W. Hindemitha, przy której mieści się i redakcja niniejszego pisma, i po półgodzinnej przeszło rozmowie, w której o najdrobniejsze wypytywał szczegóły, raczył wyrazić Swe zadowolenie z panującego w niej porządku.

— Rada powiatowa zakładów dobroczynnych powiatu łęczyckiego podaje, że w dniu 28 kwietnia (10 maja) r. b., amatorzy w mieście Łęczycy dali drugie w tym roku przedstawienie na cele dobroczynne. Odegrano komedje: „Podejrzana osoba,” „Cicha woda brzegi rwie” i krotochwilę ze śpiewami „Nad Wisłą.” W antraktach pp. B. i C. artystycznem odegraniem kilku utworów na fortepjanie i skrzypcach, sprawili miłą niespodziankę i wielce uprzyjemnili zabawę. Dochód z tego przedstawienia po odtrąceniu kosztów rs. 29 kop. 79½, wynosi na czysto rs. 35 kop 90½; niewiele prawda, ale dosyć, ze względu na niewygodę i szczupłość sali, dającej numerowanych miejsc zaledwie 100.

Zacne poświęcenie amatorów dla cierpiącej ludzkości, gorąco wspierane przez publiczność, dla zapewnienia ubóstwu trwalszej pomocy, podało myśl urządzenia stałej sali w miejsce dzisiejszej, chwilowej tylko i nader szczupłej, i na ten cel odłożono już z dochodów rs. 131 kop. 81 i pół.

Za tak szlachetne usiłowania, Rada powiatowa czuje się w obowiązku tak amatorom, jak i publiczności, najszczersze oświadczyć podziękowanie.

Członek Rady *F. Jakobi.*

— Wspominaliśmy już o chórze męzkim utworzonym z lubowników śpiewu przez p. Melcera, którego pisma warszawskie niewłaściwie „Milicerem” przezwały. Uzdolniony ten nauczyciel, wytrwałością i systematycznością wykładów, zdołał w ciągu kilku tygodni przysposobić chór ten z osób nieznających prawie początków muzyki, a jednak śpiewających zgodnie i w takcie. Zachęcony powodzeniem p. M., pragnie uorganizować chór żeński, ku czemu rozpocząć się mają w tych dniach lekcje zbiorowe w jego mieszkaniu.

— W dniu 28 maja, około godz. 4 po południu, mularczyk pracujący około tynkowania domu p. Essego przy ulicy Łaziennej, nazwiskiem Mateusz Nowacki, skutkiem własnej swywoli, (chciał albowiem z pierwszego piętra wyskoczyć na rusztowanie) upadł na bruk i uległ mocnemu stłuczeniu czaszki. Odwieziony do szpitala Ś-tej Trójcy, dzięki szybkiemu ratunkowi i wzorowej pieczołowitości lekarza ordynującego oraz Siostr Miłosierdzia, ma się już lepiej i życiu jego żadne nie grozi niebezpieczeństwo.

— Z powodu zaczynającego się sezonu picia wód mineralnych, zaznaczyć musimy szczególniejszego rodzaju zjawisko, jakiem jest obustronne na tym punkcie niezadowolenie z siebie pacjentów i aptekarzy. Pierwsi narzekają, że lekarstwa w ogóle, a wody w szczególności nie posiadają dostatecznie leczniczych własności, że są zwietrzałe, *przeszłoroczne* (!) i drogie; aptekarze zaś gotowi przysiądz, że zajmują się ich sprowadzaniem i sprzedażą dla miłego tylko.... spokoju i dobra ludzkości, gdyż szczupła garstka pijących, zamiast zysków przynosi im straty. Nie będąc żadną ze stron interesowanych, pozwalamy sobie sądzić, że o ile publiczność *zapłaciwszy* za towar ma prawo żądać, (bez względu na to, jaki jest jego odbyt), ażeby był takim, za jaki się sprzedaje t. j. dobrym i skutecznym,—o tyle też znów pp. aptekarze nie zasługują na naganę, jeżeli z uwagi na koszta posyłki i częste a szybkie psucie się tych lekarstw, każą sobie zapłacić drożej, tem więcej, że kuracja tego rodzaju przepisywaną bywa prawie zawsze tylko ludziom zamożnym, lub za takich przynajmniej uchodzącym.

— Czytamy w Nr. 39 wychodzącej w Berlinie gazety „*Deutsche Versicherungs-Zeitung*“ z dnia 14 maja b. r. Dochodzenie w processie oskarżonych o oszustwo, byłych dyrektorów północno-niemieckiego Banku rolniczego Helbiga, Scharffe i Gen, rozpoczęło się wczoraj przed drugą deputacją kryminalną. Głównie oskarżony kupiec Jerzy Fryderyk Wilhelm Helbig jest od 1 kwietnia 1869 roku Dyrektorem „*Północno-Niemieckiego Towarzystwa Ubezpieczeń od gradobicia;*“ przy tem Towarzystwie założono 1 stycznia 1870 r. wyżej wymieniony Bank, a Helbig z radcy dozorującego zamianowany także Dyrektorem i tego Banku, bez stałej pensji, a tylko za wynagrodzeniem tantiemowem, drugim zaś Dyrektorem w wydziale technicznym, mianowany Karol Emil Hugo Scharfe. O dalszym przebiegu tego processu nieomieszkamy zawiadomić, po ukończeniu takowego.

Umieściliśmy ten ustęp z gazety w tej nadziei, że nie będzie obojętnym dla ubezpieczających się od gradobicia.

— Ważniejsze wypadki w gubernji kaliskiej. Pożary:—d. 12/24 kwietnia r. b., we wsi Modzierzowo, gminie Sławoszewek, powiecie konińskim, z przyczyny podpalenia wynikł pożar, skutkiem którego spalił się dom, należący do włościanina Kitczyńskiego, zabezpieczony na 460 rs.;—d. 15/27 kwietnia r. b., w kolonii Stefanowo, gminie Sompolno, powiecie kolskim, wynikł pożar z niewiadomej przyczyny, skutkiem którego spalił się dom i 3 stodoły, należące do włościanina Dąbrowskiego, zabezpieczone na rs. 230; prócz tego spaliło się rozmaitych niezabezpieczonych ruchomości za rs. 386;—d. 18/30 kwietnia r. b., we wsi i gminie Goszczanów, powiecie tureckim, także z niewiadomej przyczyny, wynikł pożar, skutkiem czego spalił się dom, należący do Rawickiego, zabezpieczony na 600 rs., prócz tego, z powodu zniszczenia pożarem rozmaitych ruchomości, poniesiono strat na 3,000 rs.;—d. 20 kwietnia (2 maja) r. b., we wsi Czoki, gminie Zduńska-Wola, powiecie sieradzkim, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, skutkiem którego spaliło się: część domu i obora, należące do włościanina Kaczmarka, część domu zabezpieczona na rs. 140, a oborę niezabezpieczoną oceniono na rs. 290.

— Zabójstwo.— D. 21 kwietnia (3 maja) r. b., na folwarku Zygmuntów, gminie Wilczagóra, powiecie słupeckim, włościanin Jan Rapalski, zabił

(Głosno i zbliżając się).
„Biedne kwiatki, co wy też wycierpieć musicie...”
CÓRKA (trwożliwie i prawie drżąco).
Nie zbliżaj się...
KAROL.
O pani!... całe moje życie...
CÓRKA (prędko).
Ah precz! precz!...
KAROL.
Chciej wysłuchać sylfido niebiańska.
CÓRKA (coraz bardziej przelękniona).
Pamiętaj, żeś ty lokaj, a ja córka pańska.....
KAROL.
Wszak to pani sylfida..!
CÓRKA.
Nie!...
KAROL.
Ale nią byłaś,
Poznaję cię, gdyż wcale się nie odmieniłaś...
CÓRKA.
Nie jestem i nie byłam!... precz.... po raz ostatni,
Tam stój... tam... tam... zdaleka, zdaleka odemnie.
(*Ns.*) No proszę... tylko lokaj... a jak on się bratni,
Tylko lokaj... zaprawdę, to arcy-przyjemnie.
(*Gł.*) Stój tam... tam...
KAROL.
Muszę słuchać władczyni rozkazu.
CÓRKA.
Władczyni! on władczynią swoją mię nazywa......
To okropnie...... nie było tego ani razu
Na świecie... o ja biedna, o ja nieszczęśliwa!...
KAROL.
Gdybym śmiał spytać panią..,
CÓRKA.
Ja pytać zabraniam.
(*N. s.*) Z lokajem wieść gawędy... uniżenie kłaniam.
(*Gł.*) Czekać... aż...
KAROL.
Pani, czekam.
CÓRKA (n. s.)
Oh! rozczarowanie!...
(*Gł.*) Więc pan... to jest *ty*, jesteś rzeczywiście [sługą?
KAROL.
Czyżbym nosił liberję.. lokajskie ubranie?
CÓRKA (n s.)
A ja się kołysałam marzeniem tak długo,
O szkaradny!... (*gł.*) A pan twój?
KAROL.
Ja mam tylko panią...
Wszystko dla niej poświęcę, w ogień wskoczę za [nią....
CÓRKA.
Twój pan jest pan Żalicki...
KAROL.
Pani! racz łaskawie
Pozwolić..
CÓRKA (żywo).
Nie pozwalam...
KAROL.
Ja tę rzecz przedstawię.
CÓRKA (j. w.)
Nie przedstawiaj...
KAROL.
Ah pani! mnie na tem zależy.
CÓRKA.
A mnie nic.... nic zupełnie...
KAROL.
Niechaj pani wierzy.
CÓRKA.
Nic nie wierzę...
KAROL.
Ja pani...
CÓRKA.
Masz mówić o panu.
KAROL.
Mówiłem, nie mam pana...
CORKA.
Radca budowniczy...
KAROL.
Ah tak! a więc cóż o nim pani wiedzieć życzy?
CORKA.
Mów, co ci ojciec kazał.... no prędzej, ja czekam.
KAROL.
Pan radca dobry człowiek...
CORKA.
Ja też nie narzekam.
KAROL.
Będzie mężem wybornym.
CORKA.
Tak sądzisz?... no proszę!...
KAROL.
Niezbyt stary, ma bowiem lat sześćdziesiąt ledwie.
CORKA.
Jeszcze mu trzech brakuje...
KAROL.
Ma rozum, ma grosze;
Tylko, że trochę stary na nogi obiedwie:
Cierpi czasem podagrę...
CORKA.
To bardzo wygodnie.
KAROL.
Lecz to tylko raz w miesiąc.

śpiącego pastuchę włościanina Ignacego Górnego. Winowajca oddany pod sąd.

— Samobójstwa:—d. 15 (27) kwietnia r. b., w dobrach Kowale-Pańskie, gminie tegoż nazwiska, powiecie tureckim, piętnastoletni syn nadleśnego August Menge, powiesił się w lesie; przyczyna samobójstwa niewiadoma;—22 kwietnia (4 maja) r. b., w mieście Turku, mieszkaniec tegoż miasta Jakób Drat, sześćdziesiąt lat wieku, przez powieszenie odebrał sobie życie. (D. G. K.)

— (*Art. nad.*) — W mieście tutejszem znane są oddawna źródła wody żelaznej, a analiza ich przecież podotąd dokonaną nie została. Kilkoletnie spostrzeżenia moje przekonały mnie o znakomitej wód tych skuteczności w chorobach, w których żelazo ma zastosowanie. Mieszkając w mieście Warcie, sprowadziłem wprost z pompy w alei Józefina będącej tę wodę, dla tych z tamtejszych ubogich, którzy nie byli w możności kupowania wód żelaznych ze źródeł zagranicznych. Z obserwacji moich, oraz z analizy jakościowej, której dopełniłem, przekonałem się, że ilość żelaza i kwasu węglowego prawdopodobnie można porównać z wielu źródłami żelaznemi zagranicznemi. Obserwacje w kuracjach, jakie za pośrednictwem tych wód przeprowadziłem, potwierdzają moją analizę jakościową. Geologiczne poszukiwania w okolicach Kalisza niegdyś przez kompetentnych dokonane, wskazały, że najwięcej rudy żelaznej, gdzie ta woda chemiczny swój skład formuje, jest w okolicach Opatówka, zkąd naturalnym spadkiem tworząc żyły podziemne, dostaje się do Kalisza i tu tworzy źródła mineralne, jak np. z prawego brzegu Prosny na łęgu wprost Strzelnicy ku Kaliszowi, w alei Józefina, w łazienkach p. Skitniewiczowej i w innych tutejszych miejscowościach. Z dokładnego zbadania składu tych źródeł, wyniknęłyby dla Kalisza znakomite korzyści, bo w pewnych chorobach, w których wysyłamy cierpiących do wód zagranicznych, moglibyśmy ich pozostawiać w miejscu i osiągać również korzystne rezultaty. Zwiększyłoby to nietylko bogactwo miejscowe przez indywidualną oszczędność w kosztach, nietylko skutkowałoby pozostawienie części kapitałów niepotrzebnie obcym wywożonych, ale nadto miastu i jego mieszkańcom przysporzyłoby wiele pożytków. Lekceważenie wód krajowych, przynosi nam wielkie szkody; Solec np. do wód najznakomitszych w swoim rodzaju należący, a mający we właściwych chorobach niemniej doniosłą przyszłość, jak w swoim rodzaju Karlsbad, u nas dotąd zamało zwraca uwagi ludzi kompetentnych, aczkolwiek obecnie już w tym celu robią się zabiegi, o czem w dalszych niniejszego pisma numerach, Publiczność powiadomioną będzie. Kaskada pod Warszawą, której analizy doktór Girsztowt dopełnił, jest tego lekceważenia dowodem. Pierwszą koniecznością co do żelaznych wód tutejszych, jest zrobienie ich analizy ilościowej (kwantytatywnej), a że zbywa w Kaliszu na potrzebnem do tego specjalnem laboratorium, przeto sądzę, iż wypadałoby takowej dopełnić naprzykład w Warszawie w laboratorium uniwersytetu, albo tamże w jednem z dwóch prywatnych laboratorjów. Koszt tej analizy około 100 rubli wyniesie, a ten możeby zechciał ponieść Sz. Magistrat z funduszów miejskich, lub jacy przedsiębiorcy. Wykrycie ilościowe składników, pozwoli ocenić skutki lecznicze tych wód w właściwych chorobach; a jeśli te składniki okażą się odpowiedniemi, wtedy otworzenie zakładu mineralnego, mogłoby miastu i mieszkańcom niemałe przynieść korzyści. Były już wprawdzie poprzednio czynionemi w tej mierze usiłowania pojedynczych osób, lecz te żadnego nie przyniosły skutku.

Zebranych przezemnie w powyższym przedmiocie wiadomości, żądającym, chętnie i bezinteresownie dla dobra ogólnego udzielę; mogę nawet Sz. kolegom lekarzom wskazać osoby, które przezemnie żelazną wodą kaliską wyleczonemi zostały.

Dr Fr. Czajczyński.

P. R. Podzielając w zupełności myśli powyższe przez Dra. Cz. rzucone i uznając, że doprowadzenie do skutku tego projektu, byłoby bardzo pożytecznem; zamieszczamy powyższy artykuł z oświadczeniem, że ludziom kompetentnym w tej materji łamy naszego pisma dla naukowej dyskusji chętnie otworzymy.

(Co do listu dotyczącego „Gazety Warszawskiej,” o którym w z. Nrze była mowa, takowy odnaleziony, w przyszłym Nrze niezawodnie zamieszczonym zostanie.)

✝ Jak bywa uznaną i ocenioną niezachwiana prawość, pilność i sumienność w wypełnianiu swych obowiązków w każdym, nawet w najmniejszym zakresie dla dobra ogółu podjętych; najwymowniej świadczy nastąpione w dniu 24 maja r. b. przy bardzo licznie zgromadzonej publiczności, wyniesienie na barkach zacnej kaliskiej młodzieży na miejsce wiecznego spoczynku zwłok ś. p. Edmunda **Chruszczewskiego** sekretarza przy gimnazjum żeńskiem w Kaliszu, zmarłego w d. 22 maja t. r., lecz zawcześnie, bo zaledwie w 32 wiośnie życia.

Pociesz się w swym smutku pozostała wdowo i wy drobne sierotki tą błogą nadzieją, że skoro mąż i ojciec Wasz tak był kochany i szanowany tu za życia, a uczczony po śmierci przez ludzi, niewątpliwie cieszy się już obfitą zapłatą w Niebie, jaka przyobiecaną jest za pracę i poczciwe życie na ziemi.

R. K.

Przegląd teatralny.

—

„Tylko niech nie będzie kankanów, offenbachjad, niech żony nasze, córki i siostry mogą bez zarumienienia się wysłuchać sztuki od początku do końca, niech w sztuce tej znajdą śród dowcipu i wesołości, choćby ziarnko moralnego pożytku, niech Dyrekcja teatru daje pierwszeństwo utworom ojczystych pisarzy, a przekona się, że Kalisz i jego intelligencja, nie odmówią jej swego poparcia.”

Tak nam mówiono, tak myśleliśmy sami, ilekroć do zapełnienia sali brakło jeszcze lóż kilku niezajętych, albo tu i owdzie krzesła próżnią przeświecały.

Tymczasem i tamci mówiąc, i my wierząc, byliśmy w błędzie.

Kalisz widocznie jeszcze nie doszedł do tego przekonania, że teatr w rodowitym języku, to nie czcza zabawa, nie bezmyślne zabicie czasu, ale instytucja, której nieść pomoc winien bezwarunkowo każdy, kto jej doniosłość ocenia, i komu włoskie tryle jakiejś jarmarcznej truppy, nie są milszemi nad dźwięk ojczystego słowa.

Jak koła spółśrodkowe bez względu na rozmiar ich średnicy, zawsze będą jedną i tą samą geometryczną figurą, tak i instytucje, bez względu na siły ich i zasoby, jednym i tym samym zespolone celem, na równe zasługują uznanie.

A jednak goszczące u nas, od dni niespełna dziesięciu, towarzystwo dramatyczne poznańskie, które w sześciu wieczorach, wystawiło kilka wcale nieźle odegranych, a sympatycznych treścią, bo przeważnie, prawie wyłącznie nawet, swojskich utworów, nie znalazło dotąd należytej sympatji, jeżeli miarą jej mają być: liczne zgromadzenie się publiczności, i oklaski zadowolenia.

Towarzystwo to pod sterem p. Zamojskiego, znanego już dawniej Kaliszowi, za utalentowanego i sumiennego artystę, liczy w swoim składzie dwadzieścia dwie osób, mianowicie czternastu mężczyzn i ośm kobiet, a tak pomiędzy temi, jak i tamtymi jest kilka wyróżniających się rzeczywistą zdolnością.

CORKA.
Długo?
KAROL.
Trzy tygodnie.
Potem znów ustępuje...
CORKA.
O nieba!...
KAROL.
Tak pani.
CORKA.
Masz mówić tylko dobre...
KAROL.
Dobra pragnę dla niej,
Ale ja kocham prawdę... mój pan niedowidzi,
Słuch ma już przytępiony.,.
CORKA.
Czy on ze mnie szydzi?
(*Gł.*) Proszę nie mówić...
KAROL.
Milczę...
CORKA (po pauzie).
(*N.s.*) Mój Boże! tak miły,
I jest tylko lokajem.., nie!... brak mi już siły...
Dłużej być z nim sam na sam...
(Daje mu znak odejścia).
KAROL.
(Kłania się i chce odejść).
CORKA.
Bolesna to złuda...
(*Gł.*) Zaczekaj... jak się zowiesz?
KAROL.
(Zakłopotany).
Ja?
(po namyśle).
Bartłomiej Duda...
CORKA.
Duda?... Bartłomiej Duda... sprawiedliwe nieba,
On się Dudą nazywa... jeszcze tego trzeba...
Idź! wychodź stąd czemprędzej...
KAROL.
(Kłania się i chce odejść).
CORKA.
Zostań.
KAROL.
Pani każe?
CORKA.
To jest.. chciałam zapytać (*n. s.*) Ah czyż się od-
[ważę;
(*Gł.*) Chciałam zapytać... oto.., o pana młodszego:
Pana Karola...
KAROL.
Znam go...
CORKA.
A on?
KAROL.
Co do niego
To wcale miły człowiek...
CORKA.
Czy tak?
KAROL
Ma on błędy,
Lecz tylko z rzędu takich, jakie znaleźć wszędy;
Głównym zaś z nich to było, iż nie znając wcale
Wybranej mu dziewicy, odrzucił zuchwale
Szczęście, które ku niemu samo się garnęło,
I zdeptał swego ojca najpiękniejsze dzieło...
CORKA.
Ja się o to nie pytam.!.
KAROL.
Pani! on niewinny
Odrzucił, sądził bowiem, iż kocha się w innej,
Nie chcąc przymuszać serca: które już poślubił;
Nie wiedział nieszczęśliwy iż sam siebie gubił....
O! bo kocha głęboko... tak... kocha nad życie!
CORKA.
Kogo... kogo naprzykład?
KAROL.
Tę, co raz w stolicy
Ujrzał na maskaradzie.... w przecudnej dziewicy,
Jakiej przedtem nie zaznał... ją posiadać wiecznie,
Lub się nigdy nie żenić, przedsięwziął koniecznie.
CORKA (uradowana).
Czy doprawdy?
KAROL.
O pani! dlatego odrzucił
Wybór swojego ojca... on długo się smucił,
Nie mogąc nigdzie znaleźć swego ideału
Rok cały... rok ją szukał... aż los go pomału
Dowiódł wreszcie do stóp jej... i gdy ją znajduje
Odbiera wieść, że ojciec jego z nią się żeni..,
O pani! jakże skreślić, co on dzisiaj czuje,
Jakim ogniem miłości serce w nim płomieni,
Serce pod tą liberją, którą wdział przed chwilką,
Aby przyszłą macochę swoją poznał tylko...
CORKA (n. s.)
Ah! jak mi serce bije... ah! cóż ja to słyszę,
Znów moja wyobraźnia szczęściem się kołysze.....
KAROL.
Przybył zatem przebrany... zastał niespodziankę:
W swej macosze sylfidę... snów swoich kochankę:
CORKA.
Czy mię nie oszukujesz?
KAROL (rzucając się do jej nóg).
Do nóg się jej rzuca,
I błogosławiąc niebo, co cierpienia skróca,
Mówi jej: O aniele! masz u nóg Karola
Którego w twojem ręku spoczywa dziś dola;
Sylfido! to twój szatan...
CORKA.
To ty?... o radości
To pan jesteś?...
KAROL.
Bartłomiej godnyż twej litości?..
CORKA.
Jeśli każdy jest taki szatan, co nas kusi....
O to jakże tam w piekle rozkosznie być musi!
(*Karol całuje jej rękę kilkakrotnie, klęcząc*).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Na czele tego szeregu stoją przed innymi pan Zamojski i panna Henneman: pierwszy we wszystkich dotychczasowych swych rolach uwydatnił większą część warunków, nieodłącznych od tytułu artysty dramatycznego, a druga w roli Amelii w Mazeppie, (to jest najcelniejszej z tych wszystkich, w jakich ją dotąd widzieliśmy i w jakiej choć raz jeszcze chcielibyśmy ją zobaczyć), zdołała utrzymać się na wysokości zadania o tyle, o ile tego pobłażliwsza wprawdzie dla scen prowincjonalnych, ale zawsze bezstronna krytyka, przez poszanowanie pamięci wieszcza, wymagać miała prawo.

W wyrokowaniu o zdolności i zasłudze, w ocenieniu dobrych chęci i ich skutku, nie mamy zwyczaju iść za popędem pierwszych wrażeń, dlatego bardziej szczegółowy rozbiór gry wszystkich artystów odkładamy do dalszych numerów, a artykuł niniejszy zakończymy dziś przytoczeniem dowcipnego kupletu, wyśpiewanego na niedzielnem widowisku przez p. Wojdałowicza w roli druciarczyka:

Czy też to wam radość sprawi?
Poznański tu teatr bawi,
Lecz jak słyszę, bez korzyści
Pracują tutaj artyści.
Wszystko biegnie gdzieś *do parku*,
A tu koszta są na karku,
I gdy kiedy kassa chrapnie,
Park zostanie, teatr drapnie.
Lecz cicho sza! trza się miarkować,—
Hej! garnki drutować!!!

Wierszyk ten utworu p. Bolesławicza także do składu truppy należącego, podobał się powszechnie i wyjątkowo huczne zyskał oklaski. Oby trafił do przekonania publiczności!

J. Miłk.

Różne wiadomości.

—

— Gazety wiedeńskie donoszą, że baron Rotszyld otrzymał od rządu austrjackiego tytuł hrabi.

— Podniesienie ceny piwa w Linz, wywołało napad 10,000 niezadowolonych piwoszy na browar braci Gatscheków. Przed przybyciem wojska, browar został ogołocony ze wszystkich sprzętów i naczyń, które napastnicy potopili w Dunaju.

— W „Kronst. Wiest." znajduje się opis prób dokonanych w Sztokholmie, nowemi środkami ochronnemi przy pożarach. Użyte tu zostały 16 łutowe rakiety do zarzucania na dachy palących się budynków lin, drabin sznurowych i tak zwanych krzeseł wybawczych, do ratowania ludzi z górnych pięter. Próby miały wypaść nader pomyślnie.

— Piszą z Tarczyna, że 25 z. m. to jest w drugie święto Zielonych Świątek, był tam mróz biały, który mocno zważył koniczynę.

— Czytamy w „Gazecie Sądowej," iż pewien wójt gminy powiatu słupeckiego, uformował sobie oryginalny rodzaj zastawu. Oto, przysądziwszy jednemu z włościan rubli 11 od drugiego, który żonę swą sprowadził do kancellaryi wojtowskiej, lecz pieniędzy przy sobie nie miał, wójt rozkazał mu wystarać się o pieniądze, a na pewność powrotu zatrzymał żonę jego u siebie. Skazany w samej rzeczy wystarał się w pobliskiem miasteczku o pieniądze, i powróciwszy późno w nocy do wójta, żonę swą z zastawu wydostał. Ciekawi jednak jesteśmy, jak postąpiłby sobie wójt gminy, gdyby osądzony dłużnik nie zgłaszał się po zastawioną swą żonę?

— Nieobojętną zapewne dla wielu będzie wiadomość, iż z d. 1 maja r. b. rozpoczęto w Krakowie wydawnictwo nowego pisma rolniczego p. t. „Poradnik przemysłowo-rolniczy." Publikacja ta jest najtańszą ze wszystkich, a skład jej główny, w założonej niedawno, a coraz większą wziętość zyskującej księgarni pod firmą Adolfa Kowalskiego ul. Nowy Świat Nr 39 w Warszawie.

— Od amerykańskiego korrespondenta „Tygodnika Mód i Powieści," p. Sygurda Wiśniewskiego dowiadujemy się, że zmarli niedawno bracia syamscy, złączeni z sobą w skutek dziwactwa natury, byli dla siebie zaciętymi wrogami do tego stopnia, iż jeden z nich, w młodości jeszcze, chciał drugiego pozbawić życia, bez względu, iż i sam wtedy umierać będzie musiał. W okoliczności, iż większa połowa potomstwa obu braci jest głuchoniemą, znajdujemy nowe potwierdzenie szkodliwości związków pomiędzy pokrewnemi sobie osobami.

— „Pan Tadeusz" Mickiewicza, wyjdzie w przekładzie czeskim Elżbiety Krasnohorskiej w zbiorze utworów poetycznych wszystkich narodowości, noszącym tytuł: „Svietova Poesie."

— W okolicach Warszawy, a nawet w samej Warszawie, okazał się temi dniami księgosusz.

— W numerze 109 „Kurjera Warszawskiego" znajduje się list niejakiego Alfonsa Stankowskiego, datowany z Londynu pod d. 14 b. m., w którym tenże uprasza o udzielenie mu wiadomości o rodzinach *Stankowskich*, lub *Wyngrzyńskich*, z którremi po siedmioletnim pobycie w Australji skomunikować się pragnie. „Kurjer" robi uwagę, może tym razem i trafną, że Australja jest krajem złota, i że ci z rodzin wzmiankowanych, któ rzy do p. St. zgłosić się zechcą, źle na tem nie wyjdą. Adres jego: *Clifton, Crescent. Asylum Road News Pekham. London.* Podajemy tę wiadomość czytelnikom w nadziei, że może też w ich liczbie znajdzie się ktoś z interessowanych.

— W Wiedeńskiem humorystycznem piśmie, wychodzącem pod nazwą: „Krassingg's Wochenblatt Der Kaktus" w Nrze 3 z dnia 17 maja r. b. spotykamy następujący wyraz: „Malefizhimmellaudonkruzineserslcherheitskerl."

— Na powszechnej wystawie wiedeńskiej odznaczył się zakład krawiecki pp. *Kellneret i Alt*, trwałą i niedrogą odzieżą wzbudzającą podziw szczególną taniością użytego nań materjału; na surdut np. dla osoby dorosłej spotrzebowano sukna zaledwie za 40 kop. sr. Tę niesłychaną ekonomję zawdzięczamy wynalazkowi polegającemu na umiejętnem pozszywaniu skrawek i listewek sukiennych pospolicie wyrzucanych, jako niemających wartości. Procedura szycia bardzo prosta: wykrawają najprzód podszewkę żądanego kształtu, do której przyszywają skrawki sukienne, poprzednio ufarbowane, lub dobrane do koloru, jeden pas obok drugiego, w ten sposób, aby były ściśle złączone z podłożoną pod nie podszewką. Materja z podszewką tworzy całość prawie nie zniszczoną, a odzienie przedstawia się jaknajpoKaźniej.

— Największe odkrycia i wynalazki są często dziełem przypadku. Rolnik pewien, zrobił odkrycie, nie olbrzymie wprawdzie, ale bardzo użyteczne, mianowicie: jakim sposobem można tanio i bez trudu urządzić trwałe i dobre klepisko (tok). „Kupiłem"—mówi on—„na wiosnę 1870 r. beczkę smoły z węgla ziemnego, aby nią posmarować paliki w mojej winnicy. Część tej smoły rozlała się po klepisku, a po stwardnieniu, miejsce, na którem smoła rozlaną była, okazało się gładkie i mocne, jak płyta odlana z żelaza. To mnie naprowadziło na myśl, aby całe klepisko popękane i nierówne, posmarować smołą. Użyłem na to około ¾ centnara, kosztujące 1 złr. 20 centów. Skutek przewyższył moje oczekiwania. Moje klepisko jest tak równe, gładkie, mocne i trwałe, jak płyta żelazna i jestem pewny, że przez długi czas obejdzie się bez wszelkiej naprawy." Nie wiedząc, czy podobne postępowanie było gdzie zastosowanem, podajemy do wiadomości ziemian w nadziei, że niejednemu przydać się może.

W albumie młodej artystki, Anny Chr...)*

Przyjmij radę w dni Twych wiośnie,
Wartą więcej niźli złoto:
Bądź skromną, pracuj z ochotą
A talencik, w talent wzrośnie.

Niech Cię oklask życzliwości
Nie zaślepia, nie upaja:
Gdzie zarozumienie gości,
Krok postępu się nie zdwaja.

Zaparcie się, to rzecz główna!
Z niem na sceny wchodząc deski,
Nieznaną była Bendówna,
Dziś hołd niosą Modrzejewskiej.

Życzę Ci więc sercem całem,
By podobny był udziałem
Kiedyś i Anny Chr.......skiej.

Warszawa d. 31 marca 1874 r.

***

*) Znanej Kaliszowi pod pseudonymem: *Marczello.*

Przegląd polityczny.

—

Pomimo wszechstronnych zapewnień pokojowych, dzienniki niemieckie liczące na ewentualne przymierze monarchii austro-węgierskiej z cesarstwem niemieckiem, mają za złe delegacjom, które w przeszłym tygodniu zakończyły swoje prace, że powodując się względami oszczędności, znacznie obcięły budżet nadzwczajny armii, to jest wydatki na uzbrojenie i fortyfikacje, czem sprawiły, że w razie blizkiego wybuchu wojny, Austrja nie mogłaby być należycie do niej przygotowaną. W szczególności „Gazeta Augsburgska" zarzuca delegacjom, że postąpiły nierozsądnie wykreślając wydatki na materjał pociągowy, na ambulanse, na piekarnie polowe i inne potrzeby gotowości bojowej; gdyby bowiem jutro wybuchła wojna, wojsko austrjackie nie mając tych przyborów nie mogłoby wyruszyć w pole. Podobnież dziennik niemiecki, gani wielkie oszczędności na nowych karabinach i armatach fortecznych, nieodzownie w razie wojny potrzebnych. Nakoniec organ pruski wyrzuca delegacjom nieroztropną oszczędność w wykreśleniu wydatków na dalsze prace fortyfikacyjne w Przemyślu i na uzbrojenie jazdy w narzędzia niszenia kolei żelaznych, chociaż wiadomo, jak wielkie tem usługi podczas ostatniej wojny wyświadczyli orężowi niemieckiemu ułani pruscy. W ogóle „Gazeta Augsburska" sądzi, że w Wiedniu i w Peszcie *zanadto* liczą na trwałość europejskiego pokoju.

„Opinion nationale" podała wiadomość, że nowe ministerium francuzkie na pierwszem zaraz posiedzeniu swojem wpadło w wewnętrzne zatargi. Pp. de Tailhand i de Cumont, najbardziej krańcowi rojaliści w gabinecie zagrozili usunięciem się, jeśli z planu działań nie zostaną stanowczo wykreślone tak zwane projekta konstytucyjne organizujące siedmiolecie marszałkowskie. P. Decazes przeciwnie, jako jedyną pabudkę do pozostania swego w rządzie powoływał zamiar owej organizacyi. Marszałek Mac-Mahon miał po posiedzeniu rady gabinetowej oświadczyć, że jeśli panowie oponenci nie chcą organizować siedmiolecia, on wystąpieniu ich z gabinetu opierać się nie będzie.

Przed czterema laty, pod koniec maja, wynurzyła się nagle kwestja kandydatury ks. Hohenzollern tronu w Hiszpanii. Coś podobnego dzieje się i teraz.

Otrzymany telegram z Paryża, potwierdza przewidywania w przedmiocie kandydatury pruskiej do hiszpańskiego tronu.

Dołącza się dodatek.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.

Dodatek do Nr 42 Kaliszanina.

Kalisz dnia 20 maja (2 czerwca) 1874 r.

OGŁOSZENIA.

MIESZKANIE

przy jednej z pryncypalnych ulic Kalisza położone, składające się z 4, 5 lub 6 pokojów (podług życzenia), oraz stajni i wozowni, jest do wynajęcia od 1 lipca r. b. Bliższą wiadomość powziąść można w kantorze hotelu Berlińskiego. (269—3-3)

Za długi, jakie żona moja Lina Görke urodzona Wosińska, zaciąga, nie odpowiadam. *Görke*, mąż.
294—2 2) Kalisz, Nowy Świat Nr 526.

Młody człowiek po przesłuchaniu kursu teoretycznego w wyższej szkole rolniczej i po odbyciu dwuletniej praktyki, na mocy świadectw, poszukuje od św. Jana t. r. w dobrem gospodarstwie miejsca bezpłatnego rządcy. Wielmożni właściciele, którzyby chcieli wyżej ogłoszonego przyjąć, raczą go zawiadomić listownie, a odpowiedź da natychmiastową.
Adres: D. G. stacja pocztowa Warta, w Warcie.
(283-2-1)

LOSY

do klassy V obecnej loteryi, z której ciągnienie zaczyna się 15 czerwca r. b., są jeszcze do nabycia w kantorze loteryi Aleksandra Wałłacha przy dystrybucji J. E. Wałłacha w domu p. Kempnera, Nr 18 w Rynku. Zlecenia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą. (292—6-2)

BRONISŁAW DREŻEWSKI

DENTYSTA BERLIŃSKI

pozostawszy w Kaliszu na stałe mieszkanie, przyjmuje pacjentów od dnia 31 Maja r. b. w domu p. Ehm przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 60, nad apteką 1 piętro, codziennie od godziny 9 do 12 przed południem i od godziny 3 do 5 po południu. (241—0-8)

Sto arkuszy papieru listowego i 50 kopert z wybiciem cyfr, lub imienia i nazwiska na poczekaniu, za kop. 50, 60, 75 i rs. 1; sto biletów wizytowych za kop. 75 i rs. 1, każdego czasu dostać można w księgarni **J. Mittwocha** w Kaliszu. (254—4-3)

Nauczycielka

posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę, która w tym zawodzie lat kilkanaście pracowała, życzy sobie od 1-go Sierpnia objąć obowiązki zarządu domu lub do towarzystwa, a gdyby zaś przyjęła jeszcze miejsce nauczycielki, to tylko do jednej lub dwóch panienek. Bliższa wiadomość w redakcyi Kaliszanina. (240—5-5)

KANTOR BANKIERSKI

Władysława Bersohn & Comp.

w Warszawie.

Podaje niniejszem do wiadomości Szanownej Publiczności, że powierzyłem Agenturę sprzedaży pożyczek premjowych na rozpłatę. oraz upoważniłem do przyjmowania rat, za kwitami, podpisem naszym opatrzonemi, kollektorowi p. N. Landau i p. St. Rosenthal w Kaliszu. *Władysław Bersohn et Comp.*

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż sprzedaż pożyczek premjowych 5% uskuteczniać będziemy 1 i 2-ej emissji. Przy zaliczeniu **tylko rs. 10,** staje się nabywca właścicielem biletu premjowego przez co jest możność wygrania rs. 200,000 i wiele pomniejszych kwot. Następne raty płaci się po rs. 5. O bliższych warunkach można się dowiedzieć u podpisanych.

Nejman Landau i Stanisław Rosenthal
(191—8-6) W KALISZU.



Bydło holenderskie

sprzedane zostanie na licytacji we wsi Noskowie pod Kaliszem dnia 27 maja r. b. o godzinie 10 rano, a mianowicie: 10 stadników od 12—16 miesięcznych, 10 jałówek od 12—16 miesięcznych i 4 krowy od 5—7 lat mających. (252—2-2)

Józef Bleszyński

DENTYSTA Z WARSZAWY

przybyły na stałe mieszkanie do m. Kalisza, leczy wszelkie cierpienia zębów, i wprawia sztuczne zęby podług najnowszej metody. Przyjmuje pacjentów codziennie przed południem od godziny 9 do 12, po południu od 2 do 6 w mieszkaniu tymczasowem przy ulicy Warszawskiej № 62/3, gdzie cukiernia p. Fibiera, na pierwszem piętrze. Tamże dostać można proszku do czyszczenia zębów. (285-2-2)

Dr. Feliks Drecki.

Mieszka przy ulicy Warszawskiej w domu p. Apt pod Nrm 59. Chorych przyjmuje od godz. 8 do 9 z rana i od 4 do 5 po południu. Biednych leczy bezpłatnie i przyjmuje w każdej porze.

LOSY I AKCJE.

Losy do klassy V obecnej loteryi, w całych, pół i ćwierciach, oraz akcje Tow. Zach. Szt. Pięknych Warszawskiego i Krakowskiego, są jeszcze do nabycia w kantorze loteryi przy księgarni i składzie nut J. Mittwocha w Kaliszu. Tamże przyjmuje się prenumerata na wszelkie gazety i pisma perjodyczne krajowe i zagraniczne. (266—4-3)

Nowo otworzony

Magazyn Ubiorów Męzkich
JULJANA SOWIŃSKIEGO
w Kaliszu
przy ulicy Marjańskiej № 13.

Przyjmuje wszelkie obstalunki z materjałów własnych jako też z dostarczonych i wykończa jak najakuratniej podług najnowszych żurnali i wymagań mody, na czas umówiony, po cenach nader umiarkowanych. (242—3-2)

Od dnia 1-go lipca 1874 roku w folwarku Rypinek jest do wypuszczenia w czteroletnią dzierżawę

CEGIELNIA

z dodaniem 350 sążni drzewa po cenie rs. 2 kop. 30 za sążeń. Bliższa wiadomość na miejscu. (249—4-3)

Jest do sprzedania na przedmieściu Czaszki

DOM Nr 8,

z wszelkiemi zabudowaniami gospodarskiemi, ogrodem i kawałkiem pola, za cenę przystępną. Bliższa wiadomość w Redakcyi Kaliszanina. (296—3-1)

Do apteki

S. Hildebrandta w Kaliszu,

nadeszły wody mineralne naturalne wprost ze źródeł, oraz szlamy, ługi i sole do kąpieli. Osobom mającym zamiar odbywać kurację w miejscu, będą wydawane wody codziennie rano od godziny 6-ej, w alei Józefina w altance służącej do sprzedaży wody sodowej.
(297—3-1) **S. Hildebrandt.**

Jest do sprzedania

PJANINO

niewiele używane, za summę rs. 130. Bliższa wiadomość w domu pod Nrem 67 na drugiem piętrze przy ulicy Warszawskiej (290)



DOM z zabudowaniami gospodarskiemi, studnią i ogrodem owocowym, przy którym jest pięć morgów gruntu pszennego, obsianego: pszenicą, żytem i jarzyną, za rogatką warszawską na Tyńcu, przy szosie do Turku wiodącej, oznaczony Nrem 155, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela tamże mieszkającego.
(291) **August Szubert.**

POSSESSJA,

składająca się z trzech massiw murowanych domów, piekarni, oficyn, piwnic, zabudowań podwórzowych, studni, ogrodu owocowego i warzywnego, jest zaraz do sprzedania z wolnej ręki, za summę rs. 35,000,—na Nowym Świecie w Kaliszu u p. Görkego pod Nrem 526, gdzie bliższe warunki powzięte być mogą. (293—2-1)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA	Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
2 czerwca — wtorek	3	48 r.	8	7 w.	16	19	8	36	11	12w.	we dnie
3 „ środa	3	47 „	8	8 „	16	21	8	38	11	52 „	
4 „ czwartek	3	46 „	8	9 „	16	23	8	40	o północy		

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.